

Okno na wschód (z cyklu: Przysiółek zwany Czułością)

Tu pachnie drewnem
i dawnymi snami,
ulgą stóp po dwudniowym rajdzie,
przygodami Wesołego Diabła,
co rozrzucał źdźbła siana
po domu, a potem zbyt szybko
wydoroślał i zniknął
Od zachodu czekam na wschód
i kroki na schodach,
ale to o jedno za dużo
„Skoro nie mogę mieć wszystkiego,
nie dbam o brak mniejszych rzeczy”
- odwracam się więc tyłem
do okna i zasypiam
I tak dostanę tylko to, co potraktuję
ze względną obojętnością
Wschód słońca jest zatem pewny
i to jedyna czułość,
na którą warto poczekać
mimo wszystko

*

12 czerwca 2013

*

moja recenzja książki poetycko-malarskiej Ewy Parmy i Anny Marii Rusinek "Kobiety i ważki"